



Z inspiracji muzyką Stanisława Moniuszki - „Correspondance des arts”

Wskazówki merytoryczne – część A

Charakter twórczości Stanisława Moniuszki pozostaje w ścisłym związku z jego biografią, życiowymi wyborami, dokonywanymi z pobudek nie tylko artystycznych, ale i osobistych. W przeciwieństwie do wielu polskich artystów, którzy zdecydowali się wyjechać z kraju i rozwijać karierę za granicą, Moniuszko po studiach w Berlinie wrócił do ojczyzny i pozostał tu do końca życia. Jego muzyka, tworzona w Polsce z myślą o Polakach, jako jej odbiorcach nie zyskała za granicą takiej sławy, jaka stała się udziałem Wieniawskiego czy Chopina. Wydaje się bowiem, że pełne zrozumienie i odczytanie przesłania moniuszkowskiego dzieła jest tym łatwiejsze, im głębsza jest u odbiorcy znajomość polskiej tradycji, kultury, literatury i ukształtowanej przez nie naszej narodowej wrażliwości. By bliżej poznać i lepiej zrozumieć pobudki, motywacje, cele i dążenia Stanisława Moniuszki warto zapoznać się z jego biografią, korzystając z naszych propozycji:

<https://culture.pl/pl/tworca/stanislaw-moniuszko>

<http://www.muzykotekaskolna.pl/wiedza/kompozytorzy/moniuszko-stanislaw-1819-1872>

<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Moniuszko-Stanislaw;3943021.html>

<https://www.polskieradio.pl/8/7479/Strona/1>

Na bogaty dorobek kompozytorski Stanisława Moniuszki składają się w przeważającej mierze dzieła wokalnie-instrumentalne i sceniczne – opery, utwory oratoryjno-kantatowe oraz liczne pieśni. Kompozycje te są znakomitymi przykładami romantycznej syntezy muzyki i słowa, a w przypadku dzieł scenicznych - muzyki, słowa i wizji plastycznej.

O swojej twórczości pieśniarskiej tak pisał sam Moniuszko: Mnie przynajmniej zdaje się, że każdy dobry wiersz przynosi z sobą gotową melodię, a umiejący ją podsłuchać i przelać na papier jedna sobie nazwanie szczęśliwego kompozytora wtenczas, gdy niczym innym, tylko tłumaczem tekstu w muzycznym języku nazwać by się był powinien. Moniuszkowskie pieśni są więc w swej istocie umuzycznionymi wierszami. Ich charakter, budowa i rodzaj użytych środków kompozytorskich mają swe źródło w tematyce, nastroju i strukturze tekstu. Jego znajomość i zrozumienie pozwalają odczytać symbolikę i znaczenie powiązanych ze słowami struktur dźwiękowych.

Sam Moniuszko dzielił swe pieśni na „ballady, romanse i piosnki sielskie”. Ballady to te utwory, w których elementy dramatu i epiki – akcja, fabuła, narracja i dialogi postaci - łączą się z emocjami i nastrojowością, charakterystyczną dla epoki romantyzmu. W balladzie stosuje kompozytor środki służące zarówno budowaniu nastroju, jak i ilustrowaniu fabuły. Utwory tego rodzaju charakteryzuje stosunkowo duża zmienność wszystkich muzycznych elementów - tempa i ruchu (drobne wartości rytmiczne i szybkie przebiegi - długo

wybrzmiewające dźwięki), dynamiki (brzmienia ciche – głośne), barwy (dźwięki wysokie i jasne - niskie - ciemne), faktury (gęstość brzmienia, ilość głosów). Ballady, najbardziej romantyczny typ pieśni, są muzycznymi opowieściami, scenami dramatycznymi o różnym charakterze:

Dziad i baba sł. Józef Ignacy Kraszewskiego opowiadka humorystyczna

Trzech budrysów sł. Adam Mickiewicz ballada historyczna

Czaty sł. Adam Mickiewicz dramat miłosny

Liczenie reprezentowana w pieśniarskiej twórczości Moniuszki jest liryka. Odnajdujemy tu pełną paletę nastrojów. Elementem, który wybija się na pierwszy plan jest piękna melodia, płynna i śpiewna, przy pomocy której kompozytor przywołuje melancholię, tęsknotę, wzruszenie czy tklivość. Przykładami lirycznych pieśni są:

Złota rybka sł. Jan Zachariasiewicz

Znasz-li ten kraj sł. Johann Wolfgang Goethe/Adam Mickiewicz

Pieśń wieczorna sł. Adam Mickiewicz

Przędka sł. Piotr Maszyński

Wśród „piosenek sielskich” znajdujemy liczne obrazy z życia ludu, których nastrojowość idzie w parze z malarską wizją swojskiego pejzażu, oraz scenki rodzajowe.

Pieśń wieczorna sł. Władysław Syrokomla

Dwie zorze sł. Teofil Lenartowicz

Polna różyczka sł. Józef Grajner

Przędniczka sł. Jan Czczot

Będąc piewcą polskości, a zarazem kronikarzem swoich czasów, utrwalającym w muzyce najgłębsze tęsknoty i marzenia rodaków, często odwoływał się Moniuszko do symboliki narodowej i patriotycznej. W licznych kompozycjach przywoływał rytmy i charakter polskich tańców narodowych,

Niech się panie stroją w pasy sł. Julian Korsak krakowiak

Krakowiaczek sł. Edmund Wasilewski krakowiak

Swaty sł. Edward Wasilewski oberek

Aria Miecznika z opery Straszny dwór sł. Jan Chęciński polonez

Mazur z opery Halka

W pieśni **Stary kapral** (sł. Beranger tłum. Władysław Syrokomla) rytm marsza podkreśla bohaterski charakter opowieści wiarusa, zaś **Do Niemna**

do słów Jana Czczota to melancholijna dumka, której jednostajny rytm i minorowa melodia kreują nastrój melancholii, towarzyszący pożegnaniu żołnierza.

Stanisław Moniuszko przeszedł do historii muzyki i kultury polskiej nie tylko jako kompozytor znakomitych i licznych pieśni, ale przede wszystkim jako twórca oper, z których najważniejsze to **Halka** z librettem Włodzimierza Wolskiego i **Straszny dwór** do tekstu Jana Chęcińskiego. Oba te dzieła mają wybitnie narodowy charakter, choć różni je tematyka, nastrój i sceneria. **Halka** to dramatyczna historia nieszczęśliwej miłości z tragicznym finałem, poruszająca problem granic i nierówności społecznych, zaś **Straszny dwór** to niepozabawiona akcentów komediowych historia szlachecka, krzepiąca serca poprzez odwołania z jednej strony do sarmackich tradycji, z drugiej --do wielkiej polskiej literatury.

Beata Młynarczyk
teoretyk muzyki
nauczyciel muzyki i dramy
w Zespole Szkół Plastycznych
im. Jacka Malczewskiego
w Częstochowie

[źródła]

Dziad i baba śl. Józef Ignacy Kraszewskiego

<https://www.youtube.com/watch?v=P4Bh1hIMHVU>

Trzech budrysów śl. Adam Mickiewicz

<https://www.youtube.com/watch?v=TCghihAF1hs>

Czaty śl. Adam Mickiewicz dramat miłosny

<https://www.youtube.com/watch?v=ER11013A59M>

Złota rybka śl. Jan Zachariasiewicz

<https://www.youtube.com/watch?v=zX2wDPCixEQ> 6'44''

Znasz-li ten kraj śl. Johann Wolfgang Goethe/Adam Mickiewicz

https://www.youtube.com/watch?v=eF0pyQzt_NY

Do Niemna śl. Adam Mickiewicz

<https://www.youtube.com/watch?v=9ztdu8n8NuM>

Prządka śl. Piotr Maszynski

<https://www.youtube.com/watch?v=fMrFFYZYJIE> 34'59''

Pieśń wieczorna śl. Władysław Syrokomla

<https://www.youtube.com/watch?v=zX2wDPCixEQ> 13'40''

Dwie zorze śl. Teofil Lenartowicz

<https://www.youtube.com/watch?v=MsFVjSWWQhI>

Polna różyczka śl. Józef Grajner

<https://www.youtube.com/watch?v=XIYkQHqDV6Y> 4'34''

Prząśniczka śl. Jan Czeczot

<https://www.youtube.com/watch?v=vFhZYzORv1Y>

Niech się panie stroją w pasy śl. Julian Korsak

<https://www.youtube.com/watch?v=O0pk9JBan2s>

Krakowiaczek śl. Edmund Wasilewski

<https://www.youtube.com/watch?v=mEamCT6YVCO>

Swaty śl. Edward Wasilewski

https://www.youtube.com/watch?v=rNk_xRDZTOg

Aria Miecznika z opery Straszny dwór śl. Jan Chęciński

https://www.youtube.com/watch?v=rNk_xRDZTOg

Mazur z opery Halka

<https://www.youtube.com/watch?v=SM3Zw4APPQI>

Stary kapral śl. Beranger tłum. Władysław Syrokomla

<https://www.youtube.com/watch?v=5ehssKRyyPQ>

Kozak śl. Jan Czeczot

<https://www.youtube.com/watch?v=7Lz7vLzZ-WY>

Halka libretto Włodzimierz Wolski

<https://www.youtube.com/watch?v=YoHiQHBi4U8>

Straszny dwór libretto Jan Chęciński

<https://www.youtube.com/watch?v=zp794RVPEfc>

Józef Ignacy Kraszewski

Dziad i baba

I

Był sobie dziad i baba,
Bardzo starzy oboje,
Ona kaszłająca, słaba,
On skurczony we dwoje.
Mieli chatkę maleńką,
Taką starą jak oni,
Jedno miała okienko
I jeden był wchód do niej.
Żyli bardzo szczęśliwie
I spokojnie jak w niebie,
Czemu ja się nie dziwię,
Bo przywykli do siebie.
Tylko smutno im było,
Że umierać musieli,
Że się kiedyś mogiła
Długie życie rozdzieli.

II

I modlili się szczerze,
Aby Bożym rozkazem,
Kiedy śmierć ich zabierze.
Brała oboje razem. —
„Razem! to być nie może,
Ktoś choć chwilą wprzód skona” —
„Byle nie ty nieboże”.
„Byle tylko nie ona”.
„Wprzód umrę, woła baba,
Jestem starsza od ciebie,
Co chwila bardziej słaba,
Zapłaczesz na pogrzebie”.
„Ja wprzód, moja miła,
Ja kaszłę bez ustanku
I zimna mnie mogiła
Przykryje lada ranku”. —
„Mnie wprzód”. „Mnie, kochanie”.
„Mnie mówię”. „Dość już tego,
Dla ciebie płacz zostanie,”.
„A tobie nie? dlaczego?”
I tak dalej i dalej,
Jak zaczęli się kłócić,
Tak się z miejsca porwali,
Chatkę chcieli porzucić. —

III

Aż do drzwi — puk powoli.
„Kto tam?”

IV

Otwórzcie proszę,
Posłuszna waszej woli,
Śmierć jestem: skon przynoszę”.

V

„Idź babo drzwi otworzyć!”
„Ot to: Idź sam, ja słaba,
Ja pójdę się położyć”,
Odpowiedziała baba. —
„Fi! śmierć na słocie stoi,
I czeka tam nieboga”,
„Idź otwórz z łaski swojej” —
„Ty otwórz moja droga”

VI

Baba za piecem zcicha
Kryjówki sobie szuka,
Dziad pod ławę się wpycha,
A śmierć stoi i puka.
I byłaby lat dwieście
Pode drzwiami tam stała;
Lecz znudzona nareszcie,
Kominem wleźć musiała.

Adam Mickiewicz

Czaty

(BALLADA UKRAIŃSKA)

Z ogrodowej altany wojewoda zdyszany
Bieży w zamek z wściekłością i trwogą.
Odchyliwszy zasłony, spojrzął w łożo swej żony,
Pojrzał, zadrzał, nie znalazł nikogo.

Wzrok opuścił ku ziemi i rękami drżącemi
Siwe wąsy pokręca i duma.
Wzrok od łoża odwrócił, w tył wyloty zarzucił
I zawołał kozaka Nauma.
«Hej, kozaku, ty chamie, czemu w sadzie przy bramie

Nie ma nocą ni psa, ni pachotka?
Weź mi torbę borsuczą i jańczarkę hajduczą,
I mą strzelbę gwintówkę zdejm z kotka».
Wzięli bronie, wypadli, do ogrodu się wkradli,
Kędy szpaler altanę obrasta.
Na darniowym siedzeniu coś bieleje się w cieniu:
To siedziła w bieliźnie niewiasta.

Jedną ręką swe oczy kryła w puklach warkoczy
I pierś kryła pod rąbek bielizny;
Drugą ręką od łona odpychała ramiona
Kłęczącego u kolan mężczyzny.

Ten, ściskając kolana, mówił do niej: "Kochana!
Więc już wszystko, jam wszystko utracił!
Nawet twoje westchnienia, nawet ręki ściśnienia
Wojewoda już z góry zapłacił.

Ja, choć z takim zapałem, tyle lat cię kochałem,
Będę kochał i jęczał daleki;

On nie kochał, nie jęczał, tylko trzosem zabręczał,
Tyś mu wszystko sprzedała na wieki.

Co wieczora on będzie, tonąc w puchy łabędzie,
Stary łeb na twym łonie kołysał,
I z twych ustek różanych, i z twych liców rumianych
Mnie wzbronione słodycze wysysał.

Ja na wiernym koniku, przy księżycu promyku,
Biegę tutaj przez chłody i słoty,
Bym cię witał westchnieniem i pożegnał życzeniem
Dobrej nocy i długiej pieśzcoty!"

Ona jeszcze nie słucha, on jej szepce do ucha
Nowe skargi czy nowe zaklęcia:
Aż wzruszona, zemdlona, opuściła ramiona
I schyliła się w jego objęcia.

Wojewoda z kozakiem przykleknęli za krzakiem
I dobyli zza pasa naboje,
I odcięli zębami, i przybili sztęflami
Prochu garść i grankulek we dwoje.

"Panie! - kozak powiada - jakiś bies mię napada,
Ja nie mogę zastrzelić tej dziewczki;
Gdym półkurcze odwodził. zimny dreszcz mię
przechodził
I stoczyła się łza do panewki".

"Ciszej, plemię hajducze, ja cię płakać nauczę!
Masz tu z prochem leszczyńskim sakiewkę;
Podsyp zapał, a żywo szczyść paznokciem krzesiwo,
Potem palnij w twój łeb lub w tę dziewczkę.

Wyżej... w prawo... pomału, czekaj mego wystrzału,
Pierwej musi w łeb dostać pan młody".
Kozak odwiódł, wycelił, nie czekając wystrzelił
I ugodził w sam łeb - wojewody.

Adam Mickiewicz **TRZECH BUDRYSÓW** **(BALLADA LITEWSKA)**

Stary Budrys trzech synów, tęgich jak sam Litwinów,
Na dziedzińcu przyzywa i rzecze:
"Wyprowadźcie rumaki i narzędźcie kulbaki,
A wyostrzcie i groty, i miecze.

Bo mówiono mi w Wilnie, że otrąbią niemylnie
Trzy wyprawy na świata trzy strony:
Olgierd ruskie posady, Skirgieł Lachy sąsiady,
A ksiądz Kiejstut napadnie Teutony.

Wyście krzepcy i zdrowi, jedźcie służyć krajowi,
Niech litewskie prowadzą was Bogi;
Tego roku nie jadę, lecz jadącym dam radę:
Trzej jesteście i macie trzy drogi.

Jeden z waszych biec musi za Olgierdem ku Rusi,
Ponad Ilmen, pod mur Nowogrodu;
Tam sobole ogony i srebrzyste zastony,
I u kupców tam dziengi jak lodu.

Niech zaciągnie się drugi w księdza Kiejstuta cugi,
Niechaj tępi Krzyżaki psułaty;
Tam bursztynów jak piasku, sukna cudnego blasku
I kapłańskie w brylantach ornaty.

Za Skirgiełtem niech trzeci poza Niemen przeleci;
Nędzne znajdzie tam sprzęty domowe,
Ale za to wybierze dobre szable, puklerze
I innie stamtąd przywiezie synowę.

Bo nad wszystkich ziem branki miłsze Laszki kochanki,
Wesolutkie jak młode koteczki,
Lice bielsze od mleka, z czarną rzęsą powieka,
Oczy błyszczą się jak dwie gwiazdeczki.

Stamtąd ja przed półwiekiem, gdym był młodym
człowiekiem,
Laszkę sobie przywozłem za żonę;
A choć ona już w grobie, jeszcze dotąd ją sobie
Przypominam, gdy spojrzę w tę stronę.

Taką dawszy przestrozę, błogostawił na drogę;
Oni wsiedli, broń wzięli, pobiegli.
Idzie jesień i zima, synów nie ma i nie ma,
Budrys myślał, że w boju poległi.

Po śnieżystej zamieci do wsi zbrojny mąż leci,
A pod burką wielkiego coś chowa.
"Ej, to kubeł, w tym kubie nowogrodzkie są ruble?"
- "Nie, mój ojczu, to Laszka synowa".

Po śnieżystej zamieci do wsi zbrojny mąż leci,
A pod burką wielkiego coś chowa.
"Pewnie z Niemiec, mój synu, wiesziesz kubeł
bursztynu?"
- "Nie, mój ojczu, to Laszka synowa".

Po śnieżystej zamieci do wsi jedzie mąż trzeci,
Burka pełna, zdobyczy tam wiele,
Lecz nim zdobycz pokazał, stary Budrys już kazał
Prosić gości na trzecie wesele.

Aria Miecznika z opery Straszny dwór

Kto z mych dziewczek serce której,
W cnych afektów płacze nić,
By uwieńczy swe konkury,
Musi dzielny człkiem być.
Piękną duszę i postawę,
Niechaj wszyscy dojrzą w nim.
Śmiałe oko, serce prawe,
Musi mieć i splatać w jeden rym.
Musi splatać w jeden rym.

Musi cnót posiadać wiele,
Kochać Boga, kochać bratni lud,
Tęgo krzesać w karabelę,
Grzmieć z gwintówki gdyby z nut!
Mieć w miłości kraj ojczysty,
Być odważnym jako lew,
Dla swej ziemi, dla swej ziemi macierzystej,
Na skinienie oddać krew.
Na skinienie oddać krew.

Niech mu będzie chęć nieznana,
Lżyć obyczaj stary swój.
Niech kontusza ni żupana,
Nie zamienia w obcy strój!
Kto nie przyjdzie z sercem taki,
Kto za fraczek oddał pas,
W domu tym na koperczaki,
Nadaremnie straci wrogi czas!
Nadaremnie straci czas!

Kto z mych dziewczek serce której,
W cnych afektów płacze nić,
Musi dzielny człkiem być.
Mieć w miłości kraj ojczysty,
Być odważnym jako lew,
Dla swej ziemi macierzystej,
Na skinienie oddać krew.

Musi kochać kraj ojczysty,
Być odważnym jako lew,
Dla swej ziemi, dla swej ziemi macierzystej,
Na skinienie, na skinienie oddać krew.

Jan Chryzostom Zachariasiewicz **Złota rybka**

Dołem sonej wody
złota rybka mknie,
z brzegu chłopiec młody
polne kwiaty rwie.
„Wyplłyn, rybko złota,
wyplłyn z zimnych fal,
w sercu mym tęsknota,

nadzieja i żal.”

Ach, tam wieczna zima,
smętne życie tam,
wiosny nigdy nie ma,
ja tu kwiaty mam!”
„Nęcisz mnie daremnie,
niczym kwiatek twój,
zimna dusza we mnie,
zimna krew jak zdroj.

Próżna twa tęsknota!
Przestań o mnie śnić,
bom ja rybka złota,
w zimnie muszę żyć!”
Westchnął chłopiec młody,
lecz nie płakał, nie,
dołem sonej wody
złota rybka mknie.

śł. Johann Wolfgang Goethe/Adam Mickiewicz **Znasz li ten kraj**

Znasz-li ten kraj,
Gdzie cytryna dojrzewa,
Pomarańcz blask
Majowe złoci drzewa,
Gdzie wieńcem bluszcz
Ruiny dawne stroi,
Gdzie buja laur
I cyprys cicho stoi?
Znasz-li ten kraj?
Ach, tam, o moja miła,
Tam był mi raj,
Tam był mi raj,
Pókiś ty ze mną była!
Tam był mi raj,
Tam był mi raj,
Pókiś ty ze mną była!

Znasz-li ten gmach,
Gdzie wielkich sto podwoi,
I kolumn rząd
I sto posągów stoi,
Gdzie wieńcem bluszcz
Ruiny dawne stroi,
Gdzie buja laur
I cyprys cicho stoi?
Znasz-li ten kraj?
Ach, tam, o moja miła,
Tam był mi raj,
Tam był mi raj,
Pókiś ty ze mną była!

Tam był mi raj,
Tam był mi raj,
Pókiś ty ze mną była!

Znasz-li ten brzeg,
Gdzie po skalistych górach
Strudzony muł
Wytchnienia szuka w chmurach,
Gdzie w głębi jam
Płomieniem wrą opoki,
A z wierzchu skał
W kaskadach grzmią potoki?
Znasz-li ten kraj?
Ach, tam, o moja miła,
Tu jest mój raj,
Tu jest mój raj,
Bylebyś ze mną była!
Tu jest mój raj,
Tu jest mój raj,
Bylebyś ze mną była!

Jan Czeczot **Kozak**

Tam na górze jawor stoi,
jawor zielonieński.
Ginie kozak w cudzej stronie,
kozak młodzusiński.

„Ginę, ginę w cudzej stronie,
śmierć mi oczy tuli,
proszę ciebie, moja miła,
donesz to matuli.”

Przyszła matka, przyszła matka,
przyszła matuleńka,
obróciła blade lica
przeciw synaleńka:

„Otóż widzisz, mój syneczku,
moje drogie dziecię!
Nie słuchałeś ojca, matki,
takież twoje życie.”

„Proszę matko, proszę matko,
pięknie pochowajcie,
niech we wszystkie biją dzwony,
w organ mi zagrajcie,

Niechaj tylko nie chowają
cmentarniane diaki,
jeno same ukraińskie
grzebią mnie kozaki.”

Adama Mickiewicz **Do Niemna**

Niemnie, domowa rzeko moja! gdzie są wody,
Które niegdyś czerpałem w niemowlęce dłonie,
Na których potem w dzikie pływałem ustronie,
Sercu niespokojnemu szukając ochłody?

Tu Laura, patrząc z chlubą na cień swej urody,
Lubiła włos zaplatać i zakwiecać skronie,
Tu obraz jej malowny w srebrnej fali tonie
Łzami nieraz mąciłem, zapaleniec młody.

Niemnie, domowa rzeko, gdzież są tamte zdroje.
A z nimi tyle szczęścia, nadziei tak wiele?
Kędy jest miłe latek dziecinnych wesele?

Gdzie miłsze burzliwego wieku niepokoje?
Kędy jest Laura moja? gdzie są przyjaciele?...
Wszystko przeszło, a czemuż nie przejdą łzy moje!

Władysław Syrokomla **Pieśń wieczorna**

Po nocnej rosie,
Płyn dźwięczny głosie,
Niech się twe echo rozszerzy,
Gdzie nasza chatka,
Gdzie stara matka?
Krząta się koło wieczery,
Jutro dzień święta,
Niwa nie zżęta,
Niechaj przez jutro dojrzewa.

Niech wiatr swawolny,
Niech konik polny,
Niechaj skowronek tu śpiewa.
Niech wiatr swawolny,
Niech konik polny,
Niechaj skowronek tu śpiewa.

Już blisko, blisko,
Chatnie ognisko,
Znużone serce weseli;
Tam pracowita
Matka mię spyta:
„Wieleście w polu nażęli“,
Matko, jam młoda,
Rąk moich szkoda,
Szkoda na skwarze oblicza,
Źle szła robota

Przeszkadza słota,
I moja dumka dziewicza.

Teofil Lenartowicz

Dwie zorze

Hej, tam na górze stała cerkiewka
Przy niej dzwonnica nowa
Wydźże, dziewczyno, wydź, czamobrewka
Nim miesiąc w las się schowa

Wydźże, dziewczyno, przed słońca wschodem
O najranniejszej zorzy
Porwie się dziewczę zbudzone chłodem
Na ścieżaj drzwi otworzy

Już zorza weszła - szeroko, długo
Poświęcała góry
Patrzę na jedną, patrzę na drugą
Dziwić się - nie wiem, której

Czy tej na niebie, całej we złocie
Co rzuca wciąż poświęcę
Czy tej na progu, mojej sierocie?
Patrzę to na tę, to na tę

Jasna zoreńka, boża służeńka
Niech sobie świeci Bogu
A mnie niech kocha moja dzieweńka
Ot tak, jak stoi w progu